Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6.. — Telef. Nacz. Redaktora 230.

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 7297. Lwów, sobota, 10 stycznia 1925 Rok XVI.

Zaostrzenie zatargu z Gdańskiem.

Samobójcza polityka senatu gdańskiego. — Królewicz włoski przeciw faszystom. — Manifest uwięzionego Radicza. — Zaprzeczenie pogłosek o uniw. ruskim w Łucku. — Losowanie dolarówki w lutym.

Posiew Mac Donnella.

Lwów, 8. stycznia.

Gdańsk oszalał. Popadł w obłęd auto-suwerenności. Widok polskich skrzynek pocztowych wywołał u nadbałtyckiego liliputa wybuch furii. Widok barwy biało-czerwonej w szał wprawił całe miasto. Nocą skrzynki przemalowano na kolory czarno-biało-czerwone. „Deutschland, Deutschland über Alles"! Wolne miasto ekspozyturą pruskiego szowinizmu! Co do tego żadnej przecież wątpliwości nie pozostawiają głosy niemieckiej prasy w Gdańsku „Danziger Z g", a za nią cała sfora kreatur prasowych podobnego pokroju bez ogródek wzywa ludność wolne o miasta, by uniemożliwiła poczcie polskiej w wolnem mieście urzędowanie.

Wysoki komisarz Mac Donnell dumny być może ze swego posiewu, pod który zresztą już poprzednik jego sir Hayking odpowiednio przysposobił glebę. Obaj, przez Lloyda George'a upatrzeni, dochowali wierność mistrzowi przewrotnej polityki, podyktowanej nienawiścią do Polski. Wszak świeżo Mac Donnell nie wahał się orzec, że Gdańsk jest państwem suwerennem, a Rada Ligi Narodów, w której zasiadają także nasi przyjaciele nie miała odwagi pouczyć angielskiego high commissionera, że orzeczeniem tem stanął w absurdalnej sprzeczności z traktatami, na których mu powierzono mu opiekę.

To stanowisko wys. komisarza nie mogło oczywiście pozostać bez wpływu na stosunki w Gdańsku. Ponownym wyborem Sahma na dalszy okres prezydentury senat gdański złożył dowód swych irredentycznych aspiracyj. Sahm bowiem jest narzędziem w ręku pruskiego junkierstwa i wcale nie wypiera się, że uważa to dla siebie za zaszczyt. Już przedtem wysilał on całą energję ku sabotowaniu praw Polski, obecnie zaś orzeczeniem swego protektora, wys. komisarza zachęcony, zwiększył jeszcze „jaskrawość" swej polonofobji. O tamże zajś ia najlepszym dowodem, że p. Sahm za zadanie wytknął sobie wyzucie Polski z praw przyznanych jej w Gdańsku przez Radę ambasadorów.

Energiczny protest rządu polskiego z żądaniem zadośćuczynienia jest tylko naturalnym odruchem wobec bezczelnej prowokacji. Szkoda, że w końcowym ustępie rozpływa się on we mglistym frazesie zastrzegając Rządowi polskiemu „przedsęwzięcie dalszych kroków dla ochrony mienia i ochrony normalnego funkcjonowania władz polskich". Do rozhukanego byka nie przystępuje się w rękawiczkach. Polska ma na podstawie statutu wolnego miasta możność użycia takich środków, które tę żmijkę prędko przyprowadziłyby do upamiętania. Należało je szczegółowo wymienić w potrzebie. Tylko bezwzględne represje znajdą w Gdańsku zrozumienie i dziwić się wypada, że ich dotąd nie użyto, dopuszczając, by ten nadymający się karzełek ciosał Rzeczypospolitej kołki na głowie.

Załatwienie konfliktu winno odpowiadać z jednej strony charakterowi przewiny, z drugiej zaś — dostojeństwu obrażonego Państwa. Dobrowolnie p. Sahm nie pójdzie do Canossy i byłoby niepoprawnym optymizmem, spodziewać się, że przynajmniej w tym jaskrawym wypadku prowokacji p. Mac Donnell wykrztusi orzeczenie zgodne z wymaganiami słuszności. Niemniej jednak chwila obecna przybywa nam w pomoc i z tego skorzystać powinniśmy dla zmuszenia Gdańska do uległości wobec ciążących na nim obowiązków.

Państwa entente'y, sama nawet Anglja, przykuta przez Lloyd George'a do rydwanu podstępnej Germanji, zrozumiały nakoniec, że łudzeniu się, jakoby Niemcy zaniechały przygotowań do wojny odwetowej położyć wreszcie należy koniec. Ewakuacja strefy kolońskiej została odłożona, a raport komisji kontrolnej odsłoniwszy całą przewrotność powojennej polityki niemieckiej zmusza koalicję do stanowczego wystąpienia w obronie zagrożonego znowu pokoju.

W tej sytuacji nie może być obojętną rzeczą, że przygotowujące się do nowego zamachu Niemcy, potrafiły sobie wyrobić tak silne pied a terre w Gdańsku. Anglja, na którą spada cała odpowiedzialność za umożliwienie im tej niemaskowanej nawet a bardzo intensywnej roboty, nie będzie chyba nadal trzymała się w sprawie gdańskiej potwornych wskazań Lloyda George'a.

Przeciągnęli strunę pp. Gdańszczanie. Nawet dotychczasowym ich opiekunom nie będzie możliwem popieranie nadal sahmowskiej hakaty. Rząd więc polski o wiele łatwiej potrafi obwarować swe prawa w Gdańsku dzisiaj, aniżeli mógł to uczynić dotychczas.

Byłoby też błędem nie do darowania, gdyby nie skorzystał ze sposobności dla ochrony praw swych i dla ukrócenia sahmowoli, tak zuchwale obrażającej majestat Rzpitej, tak bezkarnie dotąd występującej przeciwko jej żywotnym interesom.

Rząd polski nie odda monopoli pod zastaw pożyczki amerykańskiej.

Z TEGO POWODU WYNIKŁY PEWNE TRUDNOŚCI, KTÓRE JEDNAK NIE WPŁYNĄ NA SFINALIZOWANIE POŻYCZKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 stycznia. (S.) Korespondent Wasz dowiaduje się w ostatniej chwili, że rokowania o pożyczkę amerykańską dobiegają końca. Rokowania te były i są prowadzone przy wielkim nakładzie pracy osobistej premjera. Dotychczasowy przebieg rokowań wskazuje, że Polska zrobi dobry interes na pożyczce amerykańskiej, a Amerykanie uzyskają w Polsce pierwszorzędną lokatę swoich kapitałów.

Rząd stoi pono na stanowisku wyłączenia monopoli od ewentualnego zastawu, co hamuje cokolwiek bieg rokowań wprowadzonych między Warszawą a Waszyngtonem. Co do wysokości pożyczki amerykańskiej dowiadujemy się z pewnego źródła, że kwota pożyczki wymieniana jest 50 milj. dolarów. Nie jest jednak wykluczonem, że kwota ta zmniejszy się w związku z niechęcią Polski udzielenia pod zastaw monopoli, które obecnie Min. Skarbu uważa za nienaruszalne. — Pożyczka ta miałaby być udzielona przez dwa banki a mianowicie przez bank Morgana i bank Jakóba Schiffa.

Poprawki ministra Thugutta.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 stycznia. (Z.) — Wicepremjer Thugutt wniósł na Radę Ministrów szereg poprawek do rozporządzeń wykonawczych ustaw językowych.

Poprawki te uwzględniają braki, jakie wykazało stosowanie tych ustaw w praktyce, a dotyczą głównie szkolnictwa.

JUTRO BAL MEDYKÓW.

Ważne obrady komisji sejmowych.

(Telefonem od nasz. korespondenta).

Warszawa, 8 stycznia. (Z.) — Począwszy od następnego poniedziałku rozpoczynają się w Warszawie obrady w komisjach sejmowych, zbierze się odrazu 14 komisji. Najważniejsze prace będą prowadzone w komisji budżetowej, która przystąpi do rozpatrywania projektu preliminarza budżetowego na r. 1925, oraz w komisji administracyjnej, która będzie omawiać projekt ustawy gminnej. Posiedzenie komisji wojskowej nie odbyło się mimo bardzo ważnej dyskusji o projekcie organizacji naczelnych władz wojskowych, z powodu nieprzybycia posła Dąbrowskiego.

AKTYWNY BILANS BANKU POLSKIEGO.

Warszawa, 8 stycznia. (Tel. G. P.). Bank Polski ukończył zestawienie bilansu. W pierwszych 8 miesiącach działalności czysty zysk wynosił 14 i pół mil. zł.

DYREKTOR DEPARTAMENTU POLITYCZNEGO USTĄPI?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 stycznia. (Z.) — W kołach Min. spraw zagran. krążą pogłoski, że dyr. departamentu politycznego Stanisław Małecki, który bawi na urlopie nie powróci już na to stanowisko i obejmie samodzielną placówkę w poselstwie polskiem w Paryżu.

PROJEKT ORGANIZACJI POLICJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 stycznia. (Z) — Korespondent Wasz dowiaduje się, że Ministerstwo spraw wewn. opracowało już i uzgodniło projekt o organizacji policji. Ministerstwo spraw wen. zwróciło się do Min. spraw wojskowych z prośbą o wydanie opinji co do projektu. Minist. spraw wojskowych nie dało jeszcze odpowiedzi, a Min. Ratajski z uwagi na to, że brak opinji Min. Wojny powoduje niemożność wniesienia projektu na Radę Ministrów, zażądał od Min. Wojny odpowiedzi do 8 dni, uważając, że ten termin jest dostateczny do załatwienia tej sprawy.

OFICERSKI KODEKS HONOROWY.

(Telefonem od nasz. korespondenta).

Warszawa, 8 stycznia. (Z) — Wobec powszechnego zainteresowania się sprawą oficerskiego kodeksu honorowego. Korespondent Wasz dowiaduje się, że podpisanie jego przez Prezydenta Rzplitej zostało na razie opóźnione. Kodeks został już opracowany i to przez Lwowianina pułk. Hołobuta, który został do Warszawy w tym celu specjalnie powołany i bawi tutaj od szeregu miesięcy.

POŻEGNANIE POSŁA KĘTRZYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 stycznia. (Z) Poseł polski, który został akredytowany przy rządzie sowieckim prof. Kętrzyński, wyjeżdża jak wiadomo do Moskwy. Z racji wyjazdu poseł sowiecki Wojkow wydał dziś w hotelu Europejskim obiad pożegnalny, w którym oprócz przedstawicieli dyplomacji wziął udział min. spraw zagr. Skrzyński.

Nota rządu polskiego

domaga się od Gdańska zadośćuczynienia.

Senat gdański protestuje przeciw „samowolnemu umieszczeniu polskich skrzynek“.

Gdańsk, 8 stycznia (Tel. G. P.) Komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej Minister Strassburger wystosował wczoraj do senatu W. M. Gdańska notę, w której stwierdza, że do chwili obecnej nie otrzymał żadnego zadośćuczynienia za obrazę polskich emblematów państwowych oraz za obraźliwy wybryk wobec siedziby komisarza generalnego Rzeczpospolitej Polskiej. Nota nie uważa za zadośćuczynienie pisma senatu gdańskiego z 7. bm. starającego się sprowadzić dokonanie aktu gwałtu do zwykłego uszkodzenia własności prywatnej. Nota wzywa senat do zawieszenia w czynnościach winnych urzędników i natychmiastowego wdrożenia przeciw nim postępowania karnego oraz ponawia żądanie dania zadośćuczynienia Komisarzowi generalnemu za dokonane czyny w formie osobistego przeproszenia przez przedstawiciela senatu wolnego miasta w siedzibie komisarza generalnego.

Gdańs., 8 stycz. (Tel. G. P.) Senat gdańs. nadesłał do Kom. gen. notę w której wyraża swe ubolewanie i potępienie, że niewyśledzeni dotychczas sprawcy uszkodzili skrzynkę umieszczoną na gmachu poselstwa polskiego. Rząd gdański musi jednak wskazać na to, że tego rodzaju niepożądane zaiścia nie mogłyby się wydarzyć, gdyby nie nastąpiło samowolne i sprzeczne z umowami wywieszenie polskich skrzynek pocztowych.

Druga nota Gdańska.

Gdańsk, 8 stycznia. (Tel. G. P.) W dniu 7 bm. wieczorem do komisarza generaln. Rzeczyposp. w Gdańsku nadeszła druga nota Senatu, w której Senat gdański przedstawia swój pogląd na prawne stanowisko polskiej poczty w Gdańsku, w związku z całokształtem sytuacji, wytworzonej przez ostatni incydent. Generalny komisarz Strassburger żadnej odpowiedzi na tę notę nie udzielił.

Gdańsk, 8 stycznia. (Tel. G. P.) Senat zwołał na jutro posiedzenie plenum dla zajęcia stanowiska wobec ostatniego pisma min. Strassburgera.

Samobójcza polityka Senatu gdańskiego

sprowadzi na Gdańsk szereg represji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 stycznia. (Z.) — Sprawa Gdańska, która zajmuje całą opinję polską, a którą równocześnie w wysokim stopniu interesuje się zagranica nie została do tej chwili załatwiona. W kołach miarodajnych panuje zapatrywanie, że **Senat gdański popełnia w dalszym ciągu szereg błędów życiowych, a jego odmowa Polsce zadośćuczynienia w formie wymaganej przez Rząd Polski, sprowadzić może tylko na Gdańsk, szereg represji gospodarczych, na które Polska może w szerokiej mierze sobie pozwolić.**

Warszawa, 8 stycznia (Z.) Po nocie polskiej do senatu gdańskiego zainteresowanie publiczne u nas znacznie spotężniało. **Rząd polski stanął wobec konieczności zmuszenia Gdańska do dania Polsce satysfakcji oraz do uzyskania rękojmi na przyszłość.**

Warszawa, 8 stycznia. (Z.) Z Berlina donoszą, że prasa niemiecka omawia obszernie walkę Gdańska z Polską. **Senat wystąpił z notą i żąda, aby polska służba pocztowa w Gdańsku została natychmiast zniesiona.** Prasa niemiecka podaje, że tekst tej noty został wręczony komisarzowi Ligi Narodów.

Premjer Grabski w Zakopanem.

Warszawa, 8 stycznia. (Tel G. P.). Dziś o godz. 10.35 prezydent ministrów i minister skarbu Grabski wyjechał na kilkudniowy odpoczynek do Zakopanego.

PROWOKACYJNY ZACZĄTEK NOWEJ FLOTY NIEMIECKIEJ

Wilhelmshafen, 8 stycznia. (Tel. G. P.) Dziś odbyła się uroczystość spuszczenia na wody pierwszego krążownika niemieckiego, wybudowanego od czasu zawieszenia broni. Nowy krążownik nazywa się „Emden“. (Sama nazwa będąca powtórzeniem nazwy słynnego krążownika, który tyle szkód narobił Ententcie w r. 1914, jest znaczącą demonstracją..)

TYMCZASOWY GABINET MARXA.

Berlin, 8 stycznia. (Tel. G. P.) Pisma donoszą, że w rezultacie wczorajszych rozmów z prezyd. Ebertem, **kanclerz utworzy zapewne tymczasowy gabinet,** opierający się na centrum i demokratach, z poparciem socjalnych demokratów. Kanclerz objąłby na razie tekę spraw zagranicznych.

DYMISJA STRESEMANNA?

Berlin, 8 stycznia. (Tel. G. P.) Partja ludowa **odmówiła swego udziału w gabinecie,** w którym nie byliby reprezentowani nacjonaliści. Wobec tego przewiduje „Voss. Zeitung“ dymisję Stresemanna, który nie mógłby brać udziału w gabinecie Marksa.

PREZYD. SEJMU PRUSKIEGO.

Berl'n, 8 stycznia. (Tel. G. P.) Sejm pruski wybrał dziś 201 głosami posła socjal-demokratycznego Barthelsa na prezydenta Sejmu. Barthels przyjął wybór.

„NAJCIĘŻSZY WARUNEK TRAKTATU WERSALSKIEGO“.

Berlin, 8 stycznia (Tel. G. P.). Rząd niem. opublikował wczoraj odpowiedź na notę zbiorową aliantów w sprawie ewakuacji strefy kolońskiej. Odpowiedź nazywa okupację „jednym z najcięższych warunków traktatu wersalskiego“. Jeżeli rządy sprzymierzone zamierzają obecnie przedłużyć okupację poza termin traktatem oznaczony, muszą one jasno zdać sobie sprawę, że zadają ciężki cios uczuciom narodu niemieckiego i podrywają jego wiarę w spokojną współpracę z innemi narodami. Rząd niem. zakłada **kategoryczny protest przeciw krokowi rządów sprzymierzonych.** W końcu wyraża nota przekonanie, że nawet przy najbardziej lojalnem wykonywaniu traktatu wersalskiego, muszą w nieunikniony sposób **powstać pewne kwestje sporne.** Praktyczne rozwiązanie tej kwestji nastąpi tylko **w drodze wzajemnego porozumienia.**

W końcu wyraża nota zdanie, że zaznaczenie przez aliantów polityki porozumienia będzie mogło doprowadzić do szybkiego rozwiązania obecnego konfliktu.

REPRESJE MUSSOLINIEGO.

Rzym, 8 stycznia. (Tel. G. P.) Jak donosi „Messagero“ w Perosie dokonano nowych rewizji u wybitniejszych członków opozycji. W Neapolu przeprowadzono 300 rewizji w mieszkaniach **komunistów i socjalistów.**

Nowe losowanie dolarówek 1. lutego.

(Telefonem od nasz. korespondenta).

Warszawa, 8 stycznia. (Z.) — Korespondent Wasz dowiaduje się, **że Rząd zamierza w związku z niewylosowaniem 40 tys. dolarów urządzić 1. lutego nowe losowania i losować tak długo główną wygraną aż padnie ona na numer znajdujący się nie w rękach kasy rządowej, lecz w rękach prywatnych**

CENY CUKRU.

(Telefonem od nasz. korespondenta).

Warszawa, 8 stycznia. (Z.) — Komitet ekonomiczny Rady Ministrów ma na najbliższem posiedzeniu zająć się sprawą cen cukru w Polsce.

INTERESUJĄCY ODCZYT MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 stycznia. (Z.) — W najbliższych dniach marszałek Piłsudski wygłosi w sali Filharmonji odczyt na tema organizacji najwyższych władz wojskowych. Niektóre pisma podają, że marszałek Piłsudski poinformuje z estrady o swoich zamiarach na najbliższą przyszłość.

MIĘDZYNAROD. KONFERENCJA KOLEJOWA W KRAKOWIE.

Kraków, 8 stycznia. (Tel. G. P.) 8 bm. rozpoczęła się tu **międzynarodowa konferencja kolejowa** z udziałem przedstawicieli Polski, Niemiec, Włoch, Szwajcarji, Jugosławji, Węgier, Austrji i Czechosłowacji. Przedmiotem obrad jest **sprawa bezpośredniej komunikacji kolejowej między Polską a wymienionemi państwami.**

SKAZANIE SPRAWCY KATASTROFY AUTOMOBILOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 stycznia. (Z.) — W Nowym Sączu skończyła się rozprawa na tle znanej katastrofy omnibusowej w Zakopanem. Oskarżony był szofer Kuczera oraz właściciel omnibusu Orłowski. Orłowski został uwolniony, Kuczera został skazany na 3 rok więzienia.

Kraków siedzibą uniw. ruskiego.

POGŁOSKI „DIŁA" O ŁUCKU SĄ NIEPRAWDZIWE.

(Telefonem od nasz. korespondenta).

Warszawa, 8 stycznia. (Z.) — „Diło" lwowskie podało niedawno wiadomość, jakoby rząd Grabskiego nosił się z myślą zrezygnowania z projektu otwarcia w Krakowie **prowizorycznego uniwersytetu ukraińskiego,** oraz jakoby skłaniał się do założenia **stałej ukraińskiej wszechnicy w Łucku.** Korespondent Wasz jest **upoważniony do oświadczenia, że informacje „Diła" są mylne i że w łonie Rządu Łuck nie jest zupełnie brany pod rachubę,** jako miejsce siedziby uniwersytetu, natomiast wszystkie przygotowania celem **utworzenia go w Krakowie zostały podjęte i są w pełnym toku.**

Włoski królewicz przeciw faszystom.

ZWRÓCIŁ MUSSOLINIEMU HONOROWĄ CZARNĄ KOSZULĘ.

Wiedeń 8 stycznia. (Tel. G. P.). „Abend" donosi z Rzymu, że **następca tronu Humbert zwrócił Mussoliniemu ofiarowaną mu ongiś czarną koszulkę** faszystowską, którą dotąd zawsze nosił. Fakt ten uważają w niektórych kołach **za pierwszą manifestację domu królewskiego przeciwko faszyzmowi** W dołączonem piśmie następca tronu oświadcza, **że nie może więcej nosić takiej odznaki, którą mordercy splamili krwią.**

Oskarżony Radicz wydaje manifest.

„MUSIAŁEM WYBRAĆ TĘ DROGĘ CIERNISTĄ".

Zagrzeb, 8 stycznia. (Tel. G. P.) Równocześnie z **odstawieniem Radicza** do więzienia policja doręczyła sądowi akt, obejmujący 11 stron. Radicz oskarżony jest o **stosunki z III. Międzynarodówką i o propagandę antywojskową.**

Jak słychać, **Radicz ogłosił dziś manifest** do ludu chorwackiego, który zawiera ostre ataki przeciw terrorowi w Jugosławji i kończy się słowami: „**Musiałem wybrać tę drogę ciernistą, bo jest to jedyna droga do wyzwolenia ludu chorwackiego".** W nocy z 7 na 8 bm. aresztowano wiele osób, rozlepiających manifest na murach miasta.

Pogłoski o zamążpójściu ex-cesarzowej Zyty.

Wiedeń, 8 stycznia. (Tel. G. P.). Ze strony legitymistów oświadczają, że bezpodstawną jest wiadomość „Daily Expressa" **jakoby ekscesarzowa Zyta zamierzała wyjść za hr. Józefa Hunyady'ego,** celem zapewnienia sobie w interesie dynastji — poddaństwa i prawa pobytu na Węgrzech.

19 cystern dziennie.

Produkcja ropy w szybie „Józef" ustala się.

(Telefonem od nasz. korespondenta).

Drohobycz, 8 stycznia. W związku z wiadomością podaną we wczorajszej „Gazecie Porannej" w sprawie sensacyjnego wybuchu ropy w szybie Józef należącego do tow. naftow. „Galicja" na polach Mraźnicy dowiaduje się Wasz korespondent, iż **produkcja ropy ustaliła się na 19 cystern dziennie,** ilości zaś gazu nie można dotychczas ustalić. Na targu udziałów **brutto tendencja nadzwyczaj mocna.** Ceny udziałów szczególnie w kopalniach produkujących podskoczyły niezwykle w cenie

BILETY 10-ZŁOTOWE II. EMISJI.

Warszawa, 8 stycznia. (Tel. G. P.) Bank polski podaje do wiadomości, że 12. stycznia 1925 puszczone zostają w obieg bilety 10 złotowe II. emisji.

WARSZAWSKA DROŻYZNA.

(Telefonem od nasz. korespondenta).

Warszawa, 8 stycznia. (Z.) — Koszty utrzymania w Warszawie **przekroczyły 150% kosztów przedwojennych w porównaniu do roku 1914.**

ZALANY LENINGRAD.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 stycznia. (Z.) — Z Pogranicza donoszą, że skutkiem huraganu w Leningradzie nastąpiła tam **olbrzymia powódź.** Woda na Newie stale się podnosi. Zostały zalane olbrzymie składy węgla zakładów Putiłowskich.

WIELKIE MANEWRY POWIETRZNE W ANGLJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 stycznia. (Z.) — Z Londynu donoszą, że szef lotnictwa angielskiego zapowiedział **wielkie manewry floty powietrznej w Anglji.**

NOWE ELDORADO NA SYBERJI.

Wiedeń, 8 stycznia. (Tel. G. P.) „Abendblatt" donosi z Leningradu, że nad rzeką Aldaną (dopływ Leny) odkryto złote pola o obszarze około 5 km. kwadr. Na wiadomość o tem odkryciu mają tam ciągnąć prawdziwe pielgrzymki ludów. Już teraz ma się tam znajdować siedm tys. ludzi, szukających złotem.

Feljeton „Gaz. Por." z d. 10. I. 1925

ROBERT HICHENS. 21

Flet zaczarowany.

Tłum. z angielskiego Elma.

(Ciąg dalszy).

Skończywszy modły, czarownik przyzostał na ziemi, ułożył węża z powrotem w koszyku, sam zaś dobył z zanadrza zielonkawej barwy lutnię maurytańską, składającą się z obręczy trzcinowej, naciągn ętego na nią pęcherza oraz dwu rurek, podobnych fujarkom. Zagrał na niej urywek barbarzyńskiej nuty, poczem chwyciwszy nagle węża z kobiałki, w której ten spokojnie spoczywał, wysunął znów język z poza warg spieczonych, dał mu ponownie zatopić w nim ostrz haczykowato zagiętego kła i podniósłszy się z ziemi, stanął pozu ąc tak przed Klarą i tkwiąc w niej spojrzeniem, domagającem się jakby podziwu i oklasku. Wąż, zębem o język jego uczepiony, spinał się i prężył c raz wyżej i wyżej, pogromca zaś rozłożył ręce szeroko od siebie i począł okręcać się w koło, sz bko i coraz szybciej, podczas gdy w górę szedł grzmot wściekłych, szalonych okrzyków umu, w którym się na ten widok najbrutalszejsze rozpętały instynkta.

Nie ustając w swym wirze, wyjął czarown k z zanadrza węża drugiego, czarnego zupełnie i rozmiarami przerastającego okaz pierwszy. Owinął go sobie dokoła szyji, niczem krawat olbrzymi, opuszczając mu głowę na obnażoną pierś swoją, jak brelok kolosalnego łańcucha. Wydał się Renfrew'owi w zją z strasznego snu groźną i groteskową zarazem a demoniczną i nies mowitą. Węże zdawały się żywem uzmysłowieniem okropnej jakiejś ułomności, którą ten czarny wystawiał na widok publiczny. Było t o czemś wstrętnem dla oka, dla nerwów czemś nie do zniesienia.

I naraz uprzytomnił sobie Renfrew, że prz cież cała ta scena, zarówno jak otoczenie, tak bardzo niewłaściwe są dla oczu i wrażliw ści kobiety. Słowa nie rzekłszy, ujął za ramię Klarę i wyprowadził przemocą prawie poza obręb koła, k órego widzowie, dysząc z roznamiętnienia, zdawali się wpadać w trans nieprzytomnego szału. Chciała mu się opierać:

— Co ty robisz, Desmy!

— Klaro, chodź — odparł krótko a stanowczo.

W miejscu przez nich opuszczonem tłum zwarł się już silnie spojonym pierścieniem.

Zwróciła ku niemu twarz śmiertelnie bladą. Oczy jej miały obłędny wyraz istoty, nagle z lunatycznego obudzonej snu. Wychyliła się nieco i ponad tło ze głów spojrzawszy dostrzegła jeszcze węża, jak wspinał się w górę. Lecz w tejże chwili ciemnoskóra dłoń z apad a na elastyczny walec ciel a płaza, gnąc je napowró t w dół i Kla a straci a go z oczu. Czarownik s wierdziwszy odejście znakomitych spektatorów, przerwał nagle produkcję. Klara zaniechała oporu. Pozwoliła mężowi doprowadzić się w miejsce, gdzie konie czekały i milcząc, przyjęła pomoc jego przy wsiadaniu. Wrócili do obozu, nie przemówiwszy do siebie.

Zna'azłszy się na miejscu, Klara po chwili namysłu zbliżyła się do męża z słowami:

— Proszę cię, Desmy, nie próbój wobec mnie więcej nigdy bezwzględnego sposobu, z jakim dziś wystąpiłeś. Nie umiem ci wypowiedzieć, jak na mnie to oddziaływa. Wolałabym, żebyś mię uderzył — wtedy cierpiałabym tylko fizycznie.

Poczem odeszła do swego namiotu, pozostawiając Renfrew'a na łup obległających go czarnych myśli i niepokoju. Przez całą resztę dnia snuła się zimna jak posąg i milcząca.

(C. d. n.)

Mimochodem.

Zamknięte sklepy.

Lwów, 8 stycznia.

Jeden z czytelników pisze nam:

„Za czasów austrjackich otwarte były sklepy w okresie przedświątecznym ze względu na wzmożony ruch dłużej, a także w niedziele, jeśli przypadały one w tym okresie. Przepis ten odnosił się tak do świąt rzym. kat., jak gr. kat. Obecnie ulgi powyższe stosują się jedynie przed świętami rzymsko-katolickiemi. We wtorek była wilja ruska, ale z powodu Trzech Króli, wszystkie sklepy były pozamykane, Rusini więc pozbawieni byli możności czynienia ostatnich przedświątecznych zakupów. Dlaczego tak? Jest przecież zasada: „Leben und leben lassen“.

Uwagi te są słuszne i powinny zostać uwzględnione. Wspomniane przez czytelnika naszego ograniczenie należy do kategorji dość licznych u nas zarządzeń, których jedynem następstwem jest rozgoryczenie ludności niepolskiej. Nie sądzimy zaś, aby pofolgowanie pewnym zwyczajom czy potrzebom Rusinów osłabiało prestige naszego państwa.

Sztuka rządzenia polega na unikaniu podobnych, niepotrzebnych, bezcelowych, na pozór drobnych, a w gruncie rzeczy dotkliwie odczuwanych przez ludność przepisów.

Wielka tranzakcja realnościowa we Lwowie.

Kasa chorych nabyła nową placówkę leczniczą za 67.000 dolarów.

Lwów, 8. stycznia.

Związek okręgowy kas chorych we Lwowie, obejmujący kasy chorych wszystkich trzech województw Małopolski Wschodniej — jak już donieśliśmy — dokonał w ostatnich dniach tranzakcji, a to **kupna kompleksu realności, położonych przy ul. Dwernickiego (b. sanatorjum dra Majewskiego) za cenę 67 tys. dolarów**, która to kwota będzie spłacaną w ustalonych umownie ratach. **Jest to jedna z najwyższych cen kupna**, którą w ostatnich miesiącach udało się uzyskać za nieruchomość we Lwowie. Odbija to tembardziej rażąco, że **w obecnym okresie panuje na rynku handlu realnościami wielki zastój.**

Za cenę kupna nabyto, prócz budynków kompletne urządzenie sanatoryjne na 52 pokoi, instrumentalnie chirurgiczną i ginekologiczną, kompletne urządzenie dwu sal operacyjnych, urządzenia dla wodolecznictwa itp. — W skład wspomnianej realności wchodzi też ogród o powierzchni 1100 sążni. Jak z tego widać, stworzenie tej nowej placówki leczniczej dla 70 kas chorych Wschodniej Małopolski jest **wielkim krokiem naprzód w dziedzinie ubezpieczenia społecznego.**

Z życia prowincji.

Plutonowy z zazdrości zasztyletował narzeczoną.

SKAZANY NA ŚMIERĆ PRZEZ ROZSTRZELANIE.— PROKURATOR WNIÓSŁ ZAŻALENIE NIEWAŻNOŚCI. —NAJWYŻSZY SĄD WOJSKOWY ZNIÓSŁ WYROK ŚMIERCI.

(Koresp. własna „Gaz. Por.“).

Przemyśl, 8. stycznia.

Najwyższy Sąd wojskowy uchylił wyrok okr. Sądu wojskowego przemyskiego, który 11. listopada z. r. **skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie plutonowego Gracjana Wandycza z 10 p. saperów.**

Wandycz był oskarżony o **zbrodnię morderstwa**, popełnioną 14. września z. r. na osobie swej narzeczonej, Genowefie Zagulak, którą podczas kłótni kilkakrotnie **ugodził scyzorykiem tak niebezpiecznie, że po krótkich męczarniach wyzionęła ducha.**

Na rozprawie oświadczył, że wyrok przyjmuje. Oświadczenie to było dla senatu niespodzianką. Sądzono bowiem, że skazaniec, choćby tylko dla uzyskania zwłoki, zgłosi zażalenie nieważności, zwłaszcza, że zamiar morderczy nie dał się właściwie stwierdzić.

Wówczas **prokurator wojskowy**, najwidoczniej wiedziony litością, **sam zgłosił zażalenie nieważności** na korzyść podsądnego, uzasadniając je brakami natury formalnej w obsadzie sądu orzekającego. Jest to **unikat w dziejach sądownictwa wojskowego.** — Zażalenie powyższe i memorjał wystosowany do najwyższych władz wojskowych sprawiły, że Najwyższy Sąd **wojskowy uchylił wyrok śmierci, polecając ponowne przeprowadzenie rozprawy** przeciw Wandyczowi przed okr. sądem wojskowym w Przemyślu, która też zostanie w najbliższym czasie rozpisaną.

„Zjednoczenie“ na terenie stanisławowskim.

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów, w styczniu.

Onegdaj urządziło koło stanisławowskie Związku Akad. Mł. Zjednoczeniowej odczyt zbiorowy na temat: „Czego chce młode Zjednoczenie?“ z udziałem p. Nimhina, przew. koła i gości lwowskich dra S. Zausnera i dra H. Schippera. Prelekcja ta jako pierwsza w tym rodzaju od lat z górą 10-ciu wywołała znaczne poruszenie wśród żydów stan. To też nic dziwnego, że ściągnęła ona rzesze publiczności, zwłaszcza młodzieży i robotników, które zaległy po brzegi salę Weidenfelda. Jakkolwiek odczyt ten o charakterze informacyjnym rozprawiał się z nacjonalizmem żyd. na platformie ściśle ideologicznej, a nie aktualnej polityki dnia, spotkał się mimo to z uznaniem słuchaczy, czego dowodem były liczne oklaski. Fakt ten zasługuje na podkreślenie z uwagi na wzrastającą z dnia na dzień ekspansję ideową młodej grupy zjednoczeniowej.

Sezon zimowy w Krynicy.

(Od naszego korespondenta.)

Krynica, w styczniu.

Sezon zimowy w Krynicy w dalszym ciągu rozwija się bardzo pomyślnie mimo braku większych opadów śnieżnych, które, podobnie jak w całej Europie środkowej i na Podkarpaciu, są dosyć skąpe. Pomimo ostrzegawczych wiadomości, rozesłanych przed świętami, zjechało do Krynicy mnóstwo zwolenników sportów zimowych, szczególnie licznie reprezentowany był krakowski oddział Tatrzańskiego tow. narciarzy, oraz Makkabi z Warszawy. Dokonana przez pułk. inż. Bobkowskiego lustracja terenów krynickich, oraz urządzeń zimowo-sportowych, wypadła ku pełnemu zadowoleniu zrzeszeń narciarskich.

Za sprawą inż. Bobkowskiego postanowił zarząd zdrojowy zbudować jeszcze jedną odskocznię na t. zw. „huzarach“, oraz parę pomniejszych dla ćwiczeń mniej sprawnych i trenningi zawodowców. — Przybyłe na święta wycieczki turystyczne zwiedziły wszechstronnie okolicę Krynicy i Muszyny a zapaleńsi narciarze wykorzystali do ćwiczeń bogato oszronione wzgórza. Od paru dni padający śnieg otulił Krynicę grubą powłoką bieli puszystej, która po silniejszym przymrozku będzie już idealnym terenem dla saneczkarzy i narciarzy. Równie licznie napływają do Krynicy kuracjusze, a miarą jest rosnąca liczba wydawanych kąpieli mineralnych. Święta spędzono bardzo miło, a do wilji zasiadło kilkadziesiąt osób.

Popierajmy cele Towarz. Szkoły Ludowej.

Z przemysłu drzewnego.

NIEZNACZNE OŻYWIENIE RYNKU DRZEWNEGO.

Kapitał angielski i niemiecki.

Lwów, 8. stycznia.

W ostatnich czasach daje się zauważyć pewne ożywienie na rynku drzewnym, a to głównie dzięki wyraźniejszej interwencji kapitału zagranicznego, zwłaszcza angielskiego i niemieckiego. Pierwszy zaznacza swą ekspansję na obszarze województw wschodnich (kresowych), podczas gdy kapitały niemieckie angażują się w drzewiarstwie małopolskiem, w wyrębach lasów dębowych, oraz w skupie t. zw. „kopalniaków“, których cena za 1 „festmeter“ wynosi obecnie przeciętnie 1.80 dol. loco wagon załadowawczy.

Znaczniejszym popytem „cieszą się“ znów kopalniaki dolne, bardzo poszukiwane przez należycie urządzone kopalnie górnośląskie.

Firma Franz **Schlobach** (Hamburg-Wilhelmsburg (Elbe), oraz Böhlitz-Ehrenberg) rozpoczęła **wyrąb dębów w lasach hr. Potockiego w powiecie brzeżańskim.** Dębina ta idzie na przeróbkę t. zw. fournierów (okłady na meble luksusowe). Firma Schlobach zatrudnia przy robotach lasowych (ścinanie, układanie itp.) około 400 robotników, prócz personalu manipulacyjnego. Roboty te mają potrwać **4 lata**, jako czasokres potrzebny w przybliżeniu do wyeksploatowania.

Ulgi, zamierzone w dziedzinie eksportu, przyczynią się zapewne do pożądanego ożywienia przemysłu drzewnego.

Rozruszanie przemysłu drzewnego będzie istotnie wypadkiem o ogromnej doniosłości dla naszego życia gospodarczego.

DORAŹNA POMOC DLA „EMERYTA PAŃSTWA POLSKIEGO“.

Uprasza się P. T. Społeczeństwo dla pokrzywdzonego Emeryta polskiego N. N., który jako żonaty po 30-letniej państwowej służbie i zupełnem wyczerpaniu na zdrowiu i siłach, został pozbawiony wszelkich podstaw i środków do życia, jakoteż wskutek wojny polsko-bolszewickiej ograbiony z całego posiadanego mienia, znajdującego się obecnie w skrajnej nędzy — o łaskawe dowolne wsparcia, celem przyjścia mu z pomocą **„w zdobyciu dachu nad głową“!** O łaskawą wszechstronną akcję zbiorową uprasza Redakcja również wszelkie instytucje prywatne jakoteż władze rządowe, które te łaskawe wsparcia osobiście lub pocztą pod adresem: „Redakcja Gazety Porannej“, Lwów, Chorążczyzna 31, przysyłać prosimy.

Feljeton „Gaz. Por.“ z 10 I 1925.

Żywe słowo w Warszawie.

(Powódź żywego słowa. — Tajemnica pociąga tłumy. — Prelegenci-cudzoziemcy. — Prelekcje naukowe. — Uroczyste akademie).

(Korespondencja własna „Gazety Porannej).

Warszawa, w styczniu.

Za czasów rosyjskich była Warszawa najbardziej milczącem ze wszystkich miast kulturalnego świata. Rząd rosyjski, odczywający intuicyjnie magję żywego słowa, z wielką trudnością udzielał pozwoleń na odczyty, obawiał się słów. Dość przypomnieć, że obchód odsłonięcia pomnika Mickiewicza odbył się w absolutnej ciszy.

Za to teraz sowicie wynagradza sobie Warszawa przymusowe przez wiek cały milczenie.

Pomijając nawet wymowę polityczną, której obfite strumienie spływają z obu szczytów parlamentarnych, jest czego słuchać w Warszawie.

Mamy codziennie po kilka odczytów publicznych najrozmaitszej treści. Przeważa jednak, przyznać to trzeba, t. zw. wiedza tajemna: okultyzm, teozofja, spirytyzm, metapsychika i t. d. i t. p.

Prelegenci, poruszający tematy z tych dziedzin cieszą się niesłychanem powodzeniem, ściągają tłumy: odczyt p. Wotowskiego „Duchy i zjawy“ powtarzany był ponoć 50 razy. Tego samego prelegenta „Kobieta wiecznie młoda“ miała również kilkanaście wydań odczytowych. Nadto mówił p. Wotowski o masonerji, o straszliwych tajnych bractwach, ciążących ponurą swą potęgą nad życiem ludzkości, a zawsze po kilka razy trzeba było powtarzać te nadzwyczajne rewelacje.

Pozazdrościwszy mu powodzenia, usiłował p. H. Bloch popularyzować, a raczej parodjować system Steinera, ale bez sukcesu. Cały szereg prelekcji na temat wewnętrznego rozwoju duszy zapowiada nam „Jutrzenka“, świeżo zalegalizowane Koło jakichś nowożytnych Pytagorejczyków „Miłość wśród nienawiści — wielkość wśród małości postawiliśmy sobie za cel“ głosi Koło to ustami utalentowanej prelegentki p. Potulickiej.

Mówił i Stanisław Przybyszewski o symbolicznym tarocie, pramacierzy dzisiejszej naszej zwyrodniałej i skarlałej gry karcianej oraz zwulgaryzowanej wróżby z kart. I na tym odczycie było tłumno.

Ewenementem wszechświatowego znaczenia miał być w wyobrażeniu prelegenta cykl odczytów p. t. „Pokój w świetle prawa wszechistnienia“. P. Freitag, autor kilku książek treści mistyczno-naukowej, niezmiernie ciemnych i zawiłych, zaprosił na ten cykl wykładów swoich nietylko wszystkich przedstawicieli świata naukowego, ale i wszystkich dygnitarzy Rzeczypospolitej, dostojników duchownych, Sejm, Senat.... Przyszła garstka ludzi, interesujących się zagadnieniami życia duchowego kilku uczonych, paru światłych księży... Sejm, Senat były oczywiście zajęte czem innem, co wywołało słowa goryczy na usta prelegenta... Ostatecznie cyklu nie skończono. Odczyt ostatni nie odbył się wcale, zapewne dla braku słuchaczy... garstka bowiem malała coraz bardziej... P. Freitag przekonany jest jednak, że odgadł zagadkę bytu, że jest w stanie dzięki swym odkryciom naukowym zharmonizować religję z wiedzą eksperymentalną i w jedną prostą formułę ująć prawo wszechistnienia. Tkwi w tem wszystkiem wielki tragizm. Duch ludzi bije z całych sił skrzydłami myśli w bramy Tajemnicy i najczęściej... łamie skrzydła. Słyszeliśmy jak dyskutowano nad naukowemi hypotezami Freitaga i jeden z uczonych biologów twierdził: „a jednak w tem co młodzieniec ten głosi, jest coś nowego, jest jakiś błysk...“ Uważał jednem słowem, że rzecz godna jest przemyślenia.

Miewamy i prelegentów cudzo-

Z dnia.

Kto oszczędza, a kto wyrzuca pieniądze?

Lwów, 8. stycznia.

Sądzę, że socjolog, badający problemy i zjawiska życia obecnego, znalazłby pole do ciekawych obserwacyj, gdyby go przypadek zaprowadził któregoś dnia do Miejskiej Kasy Oszczędności.

Na górze przy Oddziele zastawniczym, długi, tragicznie długi ogonek. — Złoty młodzieniec, snać jeszcze niewyspany po ostatniej hulance, wystrojona elegantka, demimondka z twarzą uszminkowaną i zmiętą, panienka zarumieniona wstydliwie, ale idąca przebojem, by zdobyć nową suknię na karnawał, ziejący alkoholem jegomość... Gdzieniegdzie tylko w tym szeregu ukaże się stroskana twarz nędznie ubranej kobiety, zapewne wdowy po urzędniku, lub zestarzałego, wynędzniałego emeryta, ci bowiem rzadko już tylko mają co zastawiać. Tu i ówdzie ukaże się zapewne i solidny przemysłowiec, kupiec, czy inteligent, wiedziony chwilową potrzebą, większość jednak, to falanga osobników, jakkolwiek różnych między sobą nieskończenie, niemniej nacechowanych jednem wspólnem piętnem: żądza życia i użycia za wszelką cenę...

A zastęp ten jest tak wielki, że na jego widok mimowoli budzi się lęk o przyszłość tego społeczeństwa, które jak ten konik polny chce z życia uczynić tylko jeden beztroski tan, tan radości i rozkoszy, bez względu na dzień jutrzejszy, bez względu na to, czy już w następnej chwili ten tan nie zawiedzie go nad brzeg przepaści.

Lecz zejdźmy na dół.

Przy dziale wkładek oszczędnościowych ogonek, nieustępujący tamtemu w okazałości. Ale typy tu zupełnie odmienne. O ogorzałej twarzy i spracowanych rękach jejmość, przekupka z przepasanym fartuchem, rzemieślnik, który zapewne co tylko „skoczył" od warsztatu, listonosz i policjant i tym podobni „mali" ludzie... Z rozpromienionemi zadowoleniem, twarzami czekają swojej kolejki składają swoje drobne oszczędności, zaczynają ciułać kapitalik na czarną godzinę..

A widok tego dziwnie pokrzepiający...

Reprezentują oni w owych niepozornych figurach wielką, niezwyciężoną siłę... obudzony z uśpienia zdrowy zmysł społeczny — ten zmysł, który im powiada, że choć wojna dowiodła starej prawdy, że, na świecie niema trwałych wartości, to jednak drugą niemniej ważną prawdą jest, że chcący żyć muszą fundować dla swej przyszłości solidne podstawy, a takiemi jest tylko przysposobienie rezerw oszczędnościowych...

I jeszcze jednej pouczającej prawdy dowodzą te zastępy: Oto, że odnowiło się w społeczeństwie zaufanie do instytucji publicznych i utrwaliła wiara w solidność urządzeń państwowych.

J. P.

POLICYJNE SPADOCHRONY.



Policja amerykańska otrzymała aeroplany, zaopatrzone w spadochrony. Rycina nasza przedstawia policjanta na samolocie, mającego na plecach zwinięty spadochron, który w razie katastrofy umożliwia mu ocalenie się. Aeroplany policyjne przeznaczone są głównie do tępienia przemytnictwa.

Z życia towarzystw.

„Gwiazdka" dla dzieci i wspólny opłatek w Związku obrońców Lwowa.

Towarzystwo wchodzi w nową fazę rozwoju. — Ofiarność społeczeństwa. — Udział najwyższych reprezentantów władz miejscowych w tradycyjnym obchodzie.

Lwów, 8. stycznia.

(jp.). Związek Obrońców Lwowa odświeżony po ostatnich wyborach przybytkiem nowych sił, skonsolidowany pod pełnym inicjatywy kierunkiem nowowybranego prezesa p. **Hoszowskiego**, wchodzi w pomyślniejszą niż kiedykolwiek fazę rozwoju i można mieć nadzieję, że stanie się naprawdę tem, czem być powinien, to jest **instytucją, która nietylko opiekuje się uczestnikami walk listopadowych, ale ogniskiem, z którego na wszystkie kresy i na całą Polskę i na przyszłe pokolenia będzie promieniowała ta ideologia**, która natchnęła zarówno czyn Obrony Lwowa, jak i wszystkie poprzednie nasze walki o wolność i byt państwowy.

Że w tym kierunku idzie celowa i świadoma zadań praca nowego wydziału, można było stwierdzić na tegorocznej tradycyjnej „Gwiazdce" i „Opłatku" Obrońców Lwowa, urządzonych w sali Kasyna Oficerskiego dnia 7. bm. — Staraniem p. hr. Olizarowej i p. **Górskiej**

Gwiazdka dla dzieci Obrońców Lwowa

mogła naprawdę spełnić wszystkie marzenia dziecięce. Dzięki ofiarnej pracy aranżerek, 106 dzieci zostało hojnie obdarowanych słodyczami i podarkami. — Tu podnieść należy z uznaniem ofiarność społeczeństwa lwowskiego, które nie odmówiło datków pieniężnych na ten cel, a niemniej kupiectwa, które dostarczyło „Gwiazdce" słodyczy na drzewko i podarków.

Uroczystość „Gwiazdki" rozpoczęła się o godz. 4 odegraniem „**Jasełek**", poczem ks. arcybiskup **Twardowski** wygłosił podniosłe przemówienie do dziatwy, która następnie zebrana pod pięknie przystrojoną choinką, otrzymała z rąk pań komitetowych miłe podarki, poczem nastąpił wspólny podwieczorek, pełne gwaru i wesołości zabawy.

Wieczór o godz. 8-mej odbył się

Wspólny Opłatek,

na którym zjawili się nader licznie reprezentanci najwyższych władz wojskowych, a mianowicie komendant O. K. VI. gen. **Malczewski**, gen. **Linde**, gen. **Thullie**, pułk. **Kamiński**, pułk. **Obst** i i., a niemniej i przedstawiciele władz cywilnych, jak prez. sądu **Czerwiński**, reprezentant Województwa nadr. **Friedberg**, dyr. pol. **Remländer**, wicepr. Izby skarbowej **dr. Pollak**, prezes weteranów r. 1863 **prof. Syroczyński** i w. i.

Prezes p. **Hoszowski** po przemówieniu, w którem pięknie nakreślił zadania i drogę rozwoju Związku, a nakoniec wzniósłszy okrzyk na pomyślność Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta, przełamał się z dostojnymi gośćmi i licznie zebranymi około stołu biesiadnego członkami Związku tradycyjnym opłatkiem. Następnie przemawiali gen. **Malczewski**, prez. **Syroczyński**, pułk. **Kamiński**, wiceprez. Związku p. **Sulimirski**, oraz im. Obrońców Lwowa p. **Novi**. Przy wieczerzy przygrywała orkiestra 19 pp. Z chwilą powstania od stołów odśpiewano Rotę, a potem rozpoczęła się wesoła zabawa towarzyska, która przeciągnęła się do późna w noc.

—o—

Wieczór taneczny T. O. M.

Lwów, 8 stycznia.

Celem przysporzenia funduszów, potrzebnych do rozszerzenia swojej owocnej działalności, Wschodnio-Małopolskie Towarzystwo Ochrony Dzieci i młodzieży urządza w bieżącym karnawale wieczór taneczny.

Dnia 7. bm. odbyło się posiedzenie komitetu zabawowego, któremu w zastępstwie prezydenta Czerwińskiego przewodniczył p. dr. Dembowski. Ustalono termin zabawy na dzień 17-go stycznia, oraz wybrano komitet ściślejszy, który ma się zająć urządzeniem wieczoru, zapowiadającego się jako jedna z najsympatyczniejszych zabaw tegorocznego karnawału. Wieczór taneczny T. O. M. odbędzie się w sali Sokoła-Macierzy. W skład komitetu obywatelskiego wchodzą: ks. Eleonora Lubomirska, gen. Pomiankowska, dr. Dembowski, prez. Czerwiński, oraz dr. **Serkowski**.

Proszę o głos!

Zapomniany przepis w fryzjerniach lwowsk.

Lwów, 8. stycznia.

W interesie wszystkich, zmuszonych korzystać z usług fryzjerskich, pozwalam sobie zwrócić uwagę czynników powołanych na niehygieniczne zwyczaje, jakie za przykładem Warszawy przyjęły się w wielu nawet pierwszorzędnych lwowskich zakładach fryzjerskich. Chodzi tu mianowicie o namydlanie, oraz zmywanie twarzy klijentów zapomocą pendzlów i gąbek. Odrazą wprost przejmuje, jak fryzjer takim pendzlem lub gąbką niedokładnie odczyszczonym z poprzedniego golenia smaruje drugą, trzecią i dziesiątą ofiarę, jak te narzędzia przenoszą się z twarzy opryszczonych na gładkie, z brudnych na czyste, jakby chodziło specjalnie o rozniesienie na wszystkich zarazków i nieczystości skórnych.

A jednak mądry przepis sanitarny, obowiązujący w b. zaborze austrjackim, który nie stracił dotychczas swej mocy. Przepis ten zakazuje wyraźnie używania we fryzjerniach do namydlania twarzy, brudnych do desinfekcji pendzlów i gąbek, natomiast nakazuje wykonywanie tych zabiegów ręką, która może być łatwo obmyta, co daje większą rękojmię ochrony przed zarazkami. Można się zgodzić na to, że naśladownictwo swoich kolegów warszawskich zapewnia fryzjerom lwowskim większą wygodę przy obsłudze klijenteli, nie można natomiast wygodzie tej poświęcać względów hygienicznych, zwłaszcza przy obecnem rozpowszechnianiu chorób skórnych i wenerycznych. Z tego powodu należałoby, aby odnośne władze miejskie i policyjne uczyniły co potrzeba dla wznowienia dawnej, bezwątpienia lepszej tradycji fryzjerni lwowskich po myśli wyżej przytoczonego przepisu.

Jeden z klientów fryzjerskich.

Naprawić krzywdę!

(Urzędnicy kolejowi z wyższem wykształceniem domagają się wypłaty za wyższy szczebel od 1 października 1923 r.)

Lwów, 8. stycznia.

Już kilkakrotnie poruszyliśmy fakt, że ustawa uposażeniowa z 9 października 1923 przyznała urzędnikom państwowym i wojskowym z wykształceniem wyższ m szczebel za studja w ższe, w łącz ając jednak urzędników kolejowych. Min. kolei chcąc naprawić krzywdę, wniosło odpowiednią nowelę. Komisja admin stracyjna przyznała im 1 szczebel do uposażenia służbowego.

Projekt rządowy do now. I przewiduje przyznanie tego szczebla od 1 paźdz. 1923. Tymczasem rząd oświadczył, że za przeszłość niema pokrycia. Wobec tego nosi się komisja budżetowa z myślą przyznania tego szczebla z ważnością od 1 stycznia 1925. Wywołało to konsternację, ponieważ wszyscy liczyli na wypłatę zaległych poborów za czas przeszły. Ponieważ zaszeregowanie nastąpiło 1 paźdz. 1923, więc szczebel musi być liczony od tegoż dnia.

Spodziewać się należy, że komisja budżetowa zechce powetować krzywdę wyrządzoną urzędnikom kolej. w zupełności. Pokrzywdzeni apelują tą drogą do p. ministra Tyszki, jakoteż do członków komisji budżetowej, by ich słuszne prawa uwzględni.i.

ziemców. Kilka razy powtarzał odczyt swój Mikołaj Czernow. Ten socjal-rewolucjonista, były minister w rządzie Kiereńskiego, kreślił przed „towarzyszami" polskimi obraz rozkładu Rosji w słowach piorunowych, z właściwą Rosjanom dosadnością wyrażeń. Odczyty te urządziła miejscowa P. P. S. jako antidotum przeciw skłonności „do komunizowania" młodszych sfer pepesowych. Czernow mówił po rosyjsku. Miano tłómaczyć jego przemówienie, ale ponieważ Warszawa pamięta jeszcze dobrze rosyjski...

Po niemiecku mówił Ewers, tak niegościnnie przyjęty we Lwowie. Tu nie robiono mu żadnych wstrętów. Znalazł i on swoich słuchaczy. Dobijano się o bilety.

Poza tem są i rodzime odczyty literackie. Kazimierz Czapiński mówił niedawno o Tołstoju, Boy — o Balzac'u. Poza tem: odczyty naukowe z różnych dziedzin wiedzy urządza Wolna Wszechnica, Uniwersytet, Politechnika. Audytorja tych prelekcji składają się przeważnie z młodzieży akademickiej.

Miewamy także i „uroczyste akademje", które są prawdziwemi akademjami wymowy. P. P. S. zorganizowała akademję ku czci sen. B. Limanowskiego. Świat pedagogiczny obchodził akademją jubileusz 50-letniej pracy p. Jadwigi Sikorskiej, oddając hołd nietylko zasługom tej wychowawczyni wielu pokoleń kobiet polskich, ale i czasom onym, gdy pod obuchem moskiewskim każda placówka kultury była obronnym szańcem Ojczyzny.

Mamy i Zjazdy najrozmaitszych organizacji. Przed świętami odbył się Zjazd byłej tajnej organizacji im. Jana Kilińskiego. Podczas świąt miał miejsce Zjazd byłych wychowańców prywatnego wówczas, Seminarjum nauczycieli ludowych w Warszawie.

Oba Zjazdy obradowały przez dwa dni. Wypowiedziano dużo bardzo pięknych rzecz, a że słowo jest wielką potęgą więc ufajmy...

H. C.

Z sali odczytowej.

Wykład prof. Eugeniusza Kucharskiego.

Lwów, 8 stycznia.

(jp.) Drugą serję Wieczorów Kultury teatralnej zainaugurował wykład prof. Eugeniusza Kucharskiego p. t. „Fredro a Teatr“. Prelegent, który twórczości wielkiego polskiego komedjopisarza poświęcił lata głębokich studjów naświetlił w swoim wykładzie sztukę Fredry w stosunku do możliwości teatralnych swojej doby, a następnie w stosunku do sceny nowoczesnej.

W szczególności zbijał utarty pogląd o wzorowaniu się Fredry na Molierze i ich szeregu przykładów z dzieł wielkiego naszego komedjopisarza, wykazywał, że Fredro przewyższa o wiele Moliera zarówno w fakturze scenicznej, jakoteż w kompozycji i jest w tym kierunku rewelatorem nowych zupełnie dla swojej epoki środków ekspresji teatralnej.

Również w stosunku do gry aktorskiej wyprzedza Fredro swój czas, żądając od aktora, aby nietylko ilustrował tekst, ale środkami aktorskimi uzupełniał to, czego słowo oddać nie może. Jest to sposób pojęcie stosunku aktora do dzieła dramatycznego zupełnie nowoczesne. Takiem posługiwaniem się nowymi środkami ekspresji jest u Fredry m. i. wprowadzenie scen niemych, w których gest i mimika wyraża stan psychiczny postaci scenicznej lub ilustruje całą sytuację.

Czy teatr współczesny rozumie sztukę Fredry i czy postawił ją na odpowiedniej wyżynie?

Na to pytanie odpowiada prof. Kucharski przecząco. Zaginęły w obecnym teatrze dawne walory i tradycje komedji fredrowskiej, o czem świadczą interpretacje żydostwa Geldhaba lub rosyjskości Papkina, francuskie farsowe tempo w „Ślubach panieńskich“ i tym podobne kapitalne błędy w wystawieniu sztuk fredrowskich. Poważna praca nad Fredrą, jakiej dowody dała w ostatnich czasach Warszawa, pozwala wróżyć, że polski teatr współczesny potrafi wydobyć z dzieł wielkiego naszego komedjopisarza zawarte w nich piękno i niezwietrzałe wartości.

—o—

Zdzisław Dębicki o Władysławie Reymoncie.

(Wieczór inauguracyjny odczytów Kasyna i Koła liter.-art.)

Lwów, 8 stycznia.

(jp) Kasyno i Koło lit.-art. szczęśliwie zainaugurowało cykl Wieczorów literackich zaproszeniem znanego poety i autora wysoce cenionych studjów literackich p. Zdzisława Dębickiego z Warszawy do wygłoszenia wstępnej prelekcji. Przed licznie zebraną wytworną publicznością wygłosił prelegent znakomicie ujęty odczyt **„O laureacie Nobla Władysławie Reymoncie“**, charakteryzując główne cechy twórczości wielkiego autora „Chłopów“. Prelegent omówił ideologję Reymonta, która nie sięga nigdy do zawiłych problemów intelektualnych, nie buntuje się przeciw ograniczoności poznania ludzkiego, ale **jest prosta, oparta na realnym gruncie, na prawach natury i głębokiej wierze w Boga. Stąd niema w Reymoncie żadnej chorobliwości, niema przerafinowanego erotyzmu**, lecz jest **siła i tężyzna**, jakaś przytem **dostojność hieratyczna** rasy aryjskiej i ludu wiejskiego.

Omówiwszy główniejsze dzieł Reymonta prelegent połączył ze szczegółami biograficznemi, które pozwoliły obecnym poznać wielkość Reymonta także jako człowieka **o tytanicznej wprost tężyźnie charakteru**, człowieka, **który wyszedł z chłopskiego stanu**, bez niczyjej pomocy, bez nauki szkolnej, **zdołał własną pracą i wytrwałością oszlifować swój przyrodzony genjusz wysoką kulturą i wiedzą, a ze swego pochodzenia chłopskiego** zachował tylko wszystkie jego dodatnie cechy.

Prelekcję, którą poprzedził krótką przedmową hr. Leon Piniński, nagrodzili słuchacze entuzjastycznymi oklaskami.

Paskarska karjera braci Podbereźców.

Sensacyjne aresztowanie we Lwowie.—Nocna panika. — Z biednych uchodźców drogą paska doszli do ogromnej fortuny. — Oszustwa wynoszą około 450.000 złotych.

Lwów, 8 stycznia.

(t) Wczoraj o godzinie 5 rano, gdy miasto pogrążone było we śnie, wywiadowcy Ekspozytury **policji śledczej** pod komendą dra Kipy, w asystencji posterunkowych dokonali aresztowania **Joela, Altera i Markusa Podbereźców** oraz wspólnika ich Henryka Kochańskiego. Zjawienie się oddziału policji o tej porze w kamienicach przy ul. Żółkiewskiej i Sieniawskiej, gdzie mieszkają aresztowani, wywołało wśród **lokatorów** zrozumiałą sensację. Aresztowanie musiało nastąpić **znienacka o niespodziewanej porze**, ponieważ **Podbereżcowie** od dłuższego już czasu przezornie **unikali spotkania z policją**.

Aresztowanie nastąpiło na polecenie sędziego śledczego, który przeciwko właścicielom firmy „Bracia Podbereżec“ **prowadzi** od dłuższego czasu **śledztwo w kierunku zbrodni oszustwa wzgl. oszukańczej „krydy“.**

Rodzina Podbereźców, tj. ojciec i dwóch synów, przyjechała **do Lwowa z Rosji jeszcze w czasie wielkiej wojny z Beresteczka.** Początkowo żyli w **wielkim niedostatku i zajmowali się ręcznym wyrobem cukierków**, które sami sprzedawali. Następnie **przerzucili** się **do handlu manufakturą.** Potrafiwszy umiejętnie wykorzystać konjunkturę w związku ze spadkiem wartości marki, doszli **w krótkim czasie do olbrzymiej fortuny.**

Hurtownie magazyny manufaktury Braci Podbereźców, początkowo znajdujące się **przy ul.** Grodzickich, po katastrofie w tej kamienicy przeniesione zostały do domu **przy ul. Kazimierzowskiej 22.** Rok 1924, krytyczny dla podobnych przedsiębiorstw z powodu przesilenia na rynku włókienniczym, spowodował przemyślnych hochstaplerów do **oszukańczych operacyj wekslowych.** Po szkodowani zrobili jeszcze w grudniu doniesienie do władz. Następstwem tych doniesień było aresztowanie przedsiębiorczej spółki.

Jak wykazują zabrane przy rewizji policyjnej księgi, **passywa firmy wynoszą przeszło 500.000 zł.**, zaś **aktywa wszystkiego niespełna 50.000 złotych.**

Aresztowani z poddaniem się swojemu losowi zniešli fakt osadzenia ich w areszcie przy ul. Jachowicza. Małżonki aresztowanych krążą ciągle w okolicach siedziby mężów i troskliwie przynoszą im dla uprzyjemnienia samotności różne smakołyki.

KRONIKA.

PRENUMERATA: Miesięczna 4 zł. 25 gr. Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicę 5 zł. 50 gr.

TEATR WIELKI.

Piątek 9 bm. „Cyrulik sewilski“.

Sobota 10 bm. (3.30 popoł.) „Betleem Polskie“.

Sobota 10 bm. „Lampa Alladyna“.

Niedziela 11 bm. (3.30 popoł.) „Wicek i Wacek“.

Niedziela 11 bm. „Cavalleria rusticana“ — „Pajace“ z Manem i Prawdzicem.

TEATR MAŁY.

Piątek 9 bm. „Świt, dzień i noc“, premjera (pp. Dębicka, Orzechowski, reż. S. Orzechowski).

Sobota 10 bm. „Świt, dzień i noc“; (pp. Lozińska, Hierowski, reż. E. Żytecki).

Niedziela 11 bm. „Świt, dzień i noc“, (pp. Dębicka, Orzechowski, reż. S. Orzechowski).

TEATR NOWOŚCI.

Piątek 9 bm. „Szampańskie kobietki“.

Sobota 10 bm. „Hrabina Marica“.

Niedziela 11 bm. „Szampańskie kobietki“

*

Zmiana repertuaru. Dziś, tj. w piątek zamiast zapowiedzianego „Eugeniusza Oniegina“, Teatr Wielki daje „Cyrulika sewilskiego“ w premjerowej obsadzie. Zmianę tę musiano zarządzić z powodu choroby p. Szotarskiej.

„Świt, dzień i noc“. Wczoraj, jak wiadomo, odbyła się premjera pierwszej obsady pod reż. p. Żyteckiego z pp. Lozińską i Hierowskim. Dekoracje malował Z. Balk. Dziś, tj. w piątek premjera drugiej obsady z pp. Dębicką i Orzechowskim w reżyserji Orzechowskiego, scenę zaś dekoruje insp. Stahl. W następne dni obie obsady grać będą na zmianę.

Abonament premjerowy. W dniu 9. stycznia rozpoczęły kasy biletowe w gmachu Teatru Wielkiego sprzedaż abonamentów premjerowych, które tem się różnią od zwykłych abonamentów, że ważne są od 15. stycznia do 15. kwietnia i posiadają 10 pojedyńczych bloczków. Bloczki te można realizować na wszystkie przedstawienia, a więc również w soboty, niedziele i święta, oraz na wszystkie gościnne występy.

*

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 9. stycznia: Feliks Eyle, skrzypek.

———

Prezydent miasta zaniemógł lekko i z tego powodu przerwał na parę dni urzędowanie. Jest nadzieja, że niedyspozycja ta nie potrwa długo i p. prezydent będzie mógł niebawem powrócić do swych zajęć.

Reprezentacyjny Bal mieszczański odbędzie się w salonach Strzelnicy dnia 31 stycznia br.

Minister spraw zagr. Skrzyński przyjął dziś posła Z. R. S. S. R. Wojkowa.

Poseł polski w Finlandji Filipowicz wyjechał dziś do Helsingforsu.

Konstanty Kniaginin, słynny rosyjski barytón śpiewać będzie na rzecz Towarzystwa Walki z Gruźlicą w niedzielę dnia 11 bm. o godzinie 11.30 przedpoł. w sali Towarzystwa Muzycznego. Poranek poświęcony utworom A. Graczaninowa wzbudza ogólne zainteresowanie. Bilety są do nabycia w księgarni WP. Połonieckiego, zaś w dniu koncertu przy kasie.

Tow. śpiewackie „Harfa“ odśpiewa kolędy, z łaskawem współudziałem WPani Marji Lewickiej, art. oper. 11 b. m. w niedzielę o godz. 12 w kościele katedralnym.

Jubileusz 25-letniej pracy dziennikarskiej. Jak się dowiadujemy, odbędzie się wkrótce we Lwowie sympatyczna uroczystość. Znany dziennikarz **dr. Bronisław Honigman**, b. długoletni współpracownik naszego pisma, obchodzić będzie w gronie swych kolegów, przyjaciół i znajomych 25-letni jubileusz swej pracy w zawodzie dziennikarskim. Już jako młody student prawa pracował w „Przeglądzie“, dawniejszem „Słowie“, w latach późniejszych w „Słowie Polskiem“, „Gazecie Wieczornej“ i innych pismach miejscowych. Na kilka lat przed wojną założył we Lwowie pierwsze pismo poniedziałkowe tj. „Przegląd Poniedziałkowy“, który dziś wychodzi we Lwowie jako „Gazeta Poniedziałkowa“. Obecnie pracuje dr. H. nad obszerną monografją z dziedziny historji dziennikarstwa polskiego, przy której zastaje go jubileusz 25-lecia pracy dziennikarskiej.

(t) **Z żałobnej kroniki.** Śp. Florjan Zwoiński, właściciel renomowanej restauracji przy ul. Hetmańskiej 10, zmarł nagle na udar sercowy w toku pracy za wodowej. Zmarły znany był w szerokich kołach mieszczaństwa lwowskiego i cieszył się wielką sympatją. Śmierć jego w młodym wieku wywarła wielkie wrażenie. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 3. popoł. z domu żałoby przy ul. Koralnickiej 4.

Dla urzędników, mających zdawać egzamin z zarysów Konstytucji i Ustroju Państwa, prof. dr. Głąbiński i jedzie miał wstępny wykład **w piątek** o 5 popoł. Pańska, 11, l. p.

(h.) **Niewesoły epilog hucznej zabawy.** W mieszkaniu szewca Józefa Martyna przy ul. Ossolińskich 9, bawiono się wczoraj bardzo wesoło z okazji ruskich świąt Bożego Narodzenia. Syn Martyna Jan zabawiał się przy posiłkowaniu się alkoholem w towarzystwie swego kolegi Piotra Marca. Wieczorem obaj młodzi mieli zamiar pójść do kina. Po drodze jednak wstąpili do szynku przy ul. Zimorowicza, gdzie do reszty zalali sobie pałkę i w stanie kompletnie pijanym zamiast do kina wrócili do domu. W domu stary Martyn począł synowi robić wyrzuty, a wówczas ten wyjął z kieszeni rewolwer, chcąc nim nastraszyć starego. W jednej chwili broń wypaliła, a kula trafiła obok stojącego Marca. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu rannego odwiozło go do szpitala. Jana Martyna w stanie zupełnego pijaństwa osadzono w areszcie.

(t) **„Karygodna nieostrożność“.** Marja Wańczurowa, zam. przy ul. św. Zofji 51 przechodząc przez pl. św. Zofji ujrzała na Teodorze Lazarku, robotniku z Elektrowni miejskiej świtkę swojego męża, skradzioną jej między innemi w sierpniu ub. r. Uwiadomiona policja zrobiła rewizję w mieszkaniu Lazarka i jego kochanki Marceli Góry i znalazła komplet skradzionych rzeczy: dywan, pled, firanki i kołdrę. Lazarka osadzono w areszcie.

(t) **Kradzież wystawowa.** Z wystawy sklepu galanteryjnego. Rubina Bacza przy ul. Gródeckiej 59 a skradziono wielką ilość towarów galanteryjnych, wartości 800 zł.

(t) **Kieszonkowcy w Banku.** Szymonowi Oswaldowi, urzędnikowi prywatnemu, zam. przy ul. Berka Joselowicza 22, skradł nieznany kieszonkowiec przy okienku kasy Banku przemysłowego portfel z 300 zł.

(t) **W gościnie u przyjaciółki skradziono** Klarze Weichselfierowej, żonie farbiarza ze Złoczowa, futro krymskie wartości 1500 zł. Sprawca skorzystał z chwilowej nieobecności domowników i skradł futro, leżące na łóżku.

(t) **Szajka awanturników pod przewodem** Mieczysława Reitera, notowanego złodzieja napadła na restaurację Markusa Stechera przy ul. Gródeckiej 52, wywróciła bufet z przekąskami zniszczyła jedzenie i pobiła talerze, poczem zbiegła. Policja zarządziła poszukiwania.

(t) **W tramwaju Z—D skradziono** Ulemowi Derfbiszowi, kupcowi z ul. Kościelnej 6. porttel z 176 zł. i dokumentami.

(t) **Kominiarze się awanturują.** Józef Heilig, majster kominiarski i Józef Marek, jego czeladnik, z powodu braku zgody o wynagrodzenie za wyczyszczenie komina w fabryce wody sodowej Henryka Schleichera przy ul. Jagiellońskiej 20, urządzili awanturę, w którą interwenjowała policja.

(t) **Kradzież chasydzkiej garderoby.** Nieznani sprawcy włamali się do sklepu Sandera Einmerla przy ul. Bożniczej 6 i skradli futro szabasowe z lisów z selskinowym kołnierzem, czapkę z tchórzy, dwie zarzutki chasydzkie czarną i bronzową oraz koszulę. Wartość skradzionych przedmiotów ocenia Einmerl na 2800 złotych.

(t) **Pożar w drogerji.** Od pieca żelaznego zajęły się papiery i pudełka w drogerji Parisera przy ul. Janowskiej 2. Straż pożarna pożar ugasiła.

———

NAJSTARSZA WIEDENKA.



Osobliwy konkurs odbył się we Wiedniu. Chodziło o znalezienie najstarszej wiekiem niewiasty. Okazało się, że stuletnich staruszek niema, gdyż nagrodę uzyskała 94-letnia wdowa po nauczycielu, Regina Feisinger.

Ze świata.

Ludzie, których żadne państwo nie chce przyjąć.

Paryż w styczniu.

(y). Niedobitki armii Wrangla, pozbierane w Konstantynopolu, po przyjeździe do Francji, zawarły umowę z linją okrętową Cunard Line, na podstawie której za cenę 1100 franków od osoby zobowiązała się Cunard Line przewieźć wszystkich do Ameryki. W ostatniej chwili przed odjazdem z Cherbourga nadeszła odmowa rządu Stanów Zjedn. na wpuszczenie ich do Stanów. Nieszczęśliwców w liczbie 250 umieściła Cunard Line w Cherbourgu w hotelu Atlantic, gdzie mieszkali na koszt kompanj. Tymczasem rozpoczęto starania u rządu Stanów Zjedn. o uzyskanie pozwolenia. Oczekiwanie jednak było bezowocne. Po uznaniu Sowietów przez Francję, oświadczyła kompanja okrętowa emigrantom, że opieka nad nimi się skończyła i do 15. listopada mają opuścić hotel. Emigranci zażądali zwrotu pieniędzy za bilety. Cunard Line odpowiedziała, że za te pieniądze utrzymywała ich przez cały rok. Spór dotychczas jest nierostrzygnięty i niewiadomo, co się stanie z 250 ludźmi, wykolejonymi potępieńcami, pozbawionymi ojczyzny.

—o—

(+) **Antybolszewickie manekiny.** W pewnej pierwszorzędnej paryskiej firmie modniarskiej zjawiła się przed kilku dniami żona sowieckiego ambasadora, „madame“ Krassin, żądając pokazu nowych sukien, żeńskie „manekiny“, dowiedziawszy się, kim jest przybyła, jednogłośnie odmówiły paradowania przed nią.

(+) **Trzęsienie ziemi we Włoszech** W okolicy Rieti od kilku dni dają się uczuć silne wstrząsy podziemne. Ludność zaniepokojona spędza dnie pod gołem niebem.

Syn królewski i nosorożec. Przebywający obecnie w Afryce pół. książę Jorku, drugi syn króla angielskiego, w czasie polowania został zaatakowany przez nosorożca i ocalił swe życie jedynie dzięki celnemu strzałowi.

(+) **Prof. Morgenroth,** znakomity bakterjolog, uczeń Ehrlicha, zmarł w Berlinie. Zasłynął głównie na polu zwalczania chorób zakaźnych, wynalazłszy szereg skutecznych środków przeciw zakażeniom.

(+) **Powieściopisarz, uważający się za Boga.** Znany niemiecki literat Ewald G. Seeliger wydał książkę p. t.: „Podręcznik szwindlu“, w której dopuścił się ciężkich bluźnierstw. Oskarżony, powołał premiera bawarskiego Helda, kard. Faulhabera, rabina i. Hittlera na świadków, że jego książka nie jest żadnem bluźnierstwem. Władze jednak nie dopuściły powołania świadków, uważając Seeligera za psychopatę, który urządzał warjackie występy, zwąc się chętnie „barankiem Bożym“ lub nawet Panem Bogiem. Proces prawdopodobnie zakończy się zamknięciem pisarza w domu obłąkanych.

Liczba bezrobotnych w Anglji w porównaniu z ubiegłym tygodniem zwiększyła się o 10.000.

Bandyci sokalscy przed sądem doraźnym.

ODSTAWIONO ICH DO LWOWA DZIEWIĘCIU. — KOLIGACJE RODZINY HERSZTA BANDY: KSIĄDZ, ADWOKAT I PROFESOR.

Lwów, 9 stycznia.

(t.) Wczoraj rano **przystawiono do Lwowa z Sokala** ujętą tam przed kilku dniami **szajkę bandytów,** o których już pisaliśmy. Jest ich razem **dziewięć osób, w tem jedna kobieta.** Pięciu opryszków obwinionych jest o zbrojne napady rabunkowe w pow. sokalskim, dzięki którym **z nastaniem zmroku zamierał wszelki ruch na drogach i po wsiach w powiecie sokalskim.** Ci staną prawdopodobnie **przed sądem doraźnym.** Pozostali składają się ze współwinnych w zbrodni przez dostarczanie bandytom broni i ukrywania przedmiotów zrabowanych. W pierwszej partji znajdują się jako **hersztowie szajki: Andrzej Kantor i Andrzej Dyszkant.** oraz **Ołeksa Wodonoch, Iwan Kanałyk i Iwan Bryl.**

Współudział w zbrodniach ich brali **rodzice Kantora i brat Paweł Kantor,** ów uczeń VI. kl. gimnazjum w Sokalu, wreszcie **Mychaiło Bryl,** brat Iwana.

Uwagę ściągają na siebie rodzice bandyty. Już sam fakt, iż syn ich uczęszcza do gimnazjum, naprowadza na myśl, **że nie należą oni do ciemnych, bezrolnych parjasów wiejskich.** Rzeczywiście **w rodzinie Kantorów, znajdują się ksiądz gr. kat., adwokat i nauczyciel gimnazjalny.** Paweł Kantor dostarczał bandytom broni i inspirował niektóre napady.

Przyznać trzeba, **że rabunki te** przynosiły im niewielką zdobycz, w rycerskich trofeach ich znajdują się tytoń, bibułki papierowe, zapałki, wódka itp., ale dowodzi to jedynie, iż **albo szczęścia nie mieli, albo dobrze się ich strzeżono.**

Skalpel chirurga jako środek na Haarmannów i innych zboczeńców.

BUDUJĄCA DEBATA NA TEMAT, CZY NALEŻY KASTROWAĆ PRZESTĘPCÓW SEKSUALNYCH.

Kopenhaga, w styczniu.

Przy sposobności debaty nad projektem nowej ustawy karnej, sejm duński (folketing) rozważał w dyskusji nad karaniem przestępstw seksualnych zagadnienie, czy zbrodniarzy takich nie należałoby **karać pozbawieniem ich męskości.** Rzeczoznawcy lekarze wyrazili w tej sprawie następującą opinję:

Doświadczenia **dotychczasowe w tej dziedzinie są tak szczupłe,** że na tej podstawie nie należałoby uchwalać ogólnych ustaw. W następstwie podobnej operacji popęd wprawdzie zazwyczaj słabnie, jednak — przynajmniej przez pewien czas — nie znika zupełnie. Przytem **następstwa kastracji** — zwłaszcza u osób młodych — **może spowodować osłabienie władz umysłowych,** zanik cech męskiego charakteru, nadmierną otyłość itd. U osób dorosłych zabieg taki przytępia umysł i spowodować może nawet obłęd.

Jedynym krajem, w którym w wypadkach przestępstw seksualnych **dokonuje się kastracji, są Stany Zjednoczone.** I tam jednak dotyczące prawo uległo ostatnio zmianie w tym kierunku, **że kastracja ma być stosowana jedynie ze względów poprawy rasy.**

Inną kwestją jest pytanie, **czy można tego rodzaju operację wykonywać na własne żądanie** odnośnych osób, takich, które albo chcą w ten radykalny sposób wykorzenić swe zboczenia, albo cierpią na chorobę, usprawiedliwiającą konieczność operacji. Według dotychczasowych przepisów, lekarzowi nawet w tym wypadku nie wolno operować. Mowa jest nb. o chorobach tylko umysłowych, związanych bezpośrednio z ośrodkami seksualnemi.

W toku dyskusji minister **sprawiedliwości** Steinche oświadczył, że **osobiście potępia myśl stosowania kastracji,** jako kary. (Pan minister, odznaczający się duńskim, tj. maślano-duńskim temperamentem, zmieniłby może zdanie, gdyby usłyszał o znanej szajce prześladowców nieletnich dziewcząt, grasującej doniedawna we Lwowie. Wówczas samby zaproponował, aby dobroczynny skalpel chirurga uspokoił działalność pewnych jednostek).

Nocna toaleta ryb.

Mieszkańcy wód głębokich zmieniają barwę podczas snu.

Londyn, w styczniu.

(f) Brak powiek u ryb spowodował mniemanie — jeszcze dziś zakorzenione wśród ludu — że ryby wcale nie śpią. Przeczył temu już Arystoteles, a nowoczesne obserwacje w akwarjach potwierdziły jego zdanie. Coprawda niezmiernie trudno jest obserwować ryby śpiące, gdyż budzą się one przy najlżejszym blasku światła.

Najosobliwszą stroną snu ryb jest nowi fakt, właściwy jednak niektórym tylko gatunkom — fakt zmieniania barwy w nocy. Wogóle wszystkie ryby morskie na nocleg udają się na dno morza. Niektóre z nich przytem przybierają barwę łuski ciemnawą i upstrzoną plamami, tak że trudno je odróżnić od otoczenia. Pewien gatunek ryby, pięknie zielony, przed snem przybiera coraz ciemniejącą barwę oliwną. Jeśli się rybę tę przeniesie do akwarjum traci ona właściwość robienia „nocnej toalety“. Wystarczy jednak rzucić do wody kilka dużych kamieni a już ryba ciemnieje i występują na niej czerwone centki.

Wśród pism i książek.

Lwów, 8. stycznia.

Rudolf Wacek: Rowerem po Europie: Tom I. (Pierwsze wycieczki — Podróż na Bałkan. — Podróż do Hiszpanji). Nakł. Bibljoteki „Młodość i siła“. Lwów, 1925. Str. 260 i 100 ilustr.

Uboga nasza literatura podróżnicza wzbogacona została książką o wysokiej wartości. Wartość to nie literacka, bo „Rowerem po Europie“ nie rości sobie pretensji do kwiecistości stylu i bogactwa figur i obrazów. Nie jest to również wartość naukowa, bo prof. Wacek nie miał zamiaru niczego odkrywać, co mu się też w zupełności udało. Jechał przez kraje znane i stanowczo dokładniej opisane przez Baedeckera. Wszędzie się spieszył, więc nie miał możności studjowania kraju i jego mieszkańców. Opisuje to, co widział po lewej i prawej stronie gościńca, czasem czarowny krąg krajobrazu, oglądanego ze szczytu jakiejś wyniosłości. Odczucie na piękno przyrody ma żywe.

Wartością książki jest — jak trafnie zaznacza w swej krótkiej, lecz znakomitej przedmowie dr. Roman Kordys — „sam czyn turystyczny“, wzór dla młodzieży, jak się takie wycieczki własnemi siłami i skromnymi środkami urządza: książka ta „rozszerza widnokrąg dostępnych naszemu cykliście możliwości“.

To też dla propagandy kolarstwa turystycznego, tej taniej, przepięknej i może najbardziej kształcącej gałęzi sportu, książka prof. Wacka zdziała wiele. Nie dziwiłbym się, gdyby młodzi jej czytelnicy zamiast ujeżdżać w miesiącach wakacyjnych asfalt przy ul. Fredry lub Marszałkowskiej, postąpili według recepty autora: wziąwszy trochę złotych i plecak z czystą bielizną i maszynką spirytusową, zorganizowani w kółka wycieczkowe — wybiegli na rowerach w świat słońca, gór i tych cudów, do których kolej żelazna nie dochodzi.

„Rowerem po Europie“ czyta się lekko. Może w tych wiernych djarjuszach podróży za mało uwzględniona została strona anegdotyczna, to, co najsilniej utrwala się w pamięci czytelnika. Nie mniej po przeczytaniu książki pozostaje trwały obraz linji, wijącej się po karcie Europy, linji „wyjeżdżonej niemal całkowicie na kole, na tym nieskomplikowanym, skromnym przyrządzie, tylko siłą mięśni turysty poruszanym“.

„Po przyjęciu, jakie znalazła książka prof. Wacka wśród młodzieży i kół rodzicielskich, należy wnosić, że i drugi tom, opisujący podróż do Anglji i Skandynawji, znajdzie ogromne powodzenie. **A. N.**

„Nauczyciel Ludowy“, miesięcznik, wychodzący w latach 1916—1918 wznowił swe wydawnictwo od 1 stycznia 1925. Zeszyt styczniowy zawiera: 1) Artykuł wstępny, motywujący potrzebę pisma tego rodzaju na terenie lwowskiego kuratorjum szkolnego, 2) W Panu Stanisławowi Sobińskiemu do pamiętnika, 3) Szkoła w Polsce i jej organizacja, 4) Od Redakcji. Prenumerata roczna wynosi 10 zł. — Adresować należy: Lwów, ul. Zaścianek l. 14. (Konto P. K. O. 145.922). Numer pojedyńczy 1 zł. Do nabycia w księgarni Z. Gornego, plac Halicki.

*

„Bartnik Postępowy“. Wyszedł z druku noworoczny zeszyt „Bartnika Postępowego“, jednego z najstarszych pism pszczelniczych w Europie. Redakcja tego starego wydawnictwa właśnie tego roku obchodzi pięćdziesięcioletni jubileusz swego istnienia i w osobnej odezwie zwraca się z prośbą do wszystkich pszczelarzy o wzięcie udziału w ogólnym wszechpolskim zjeździe, który —dla upamiętnienia tej uroczystej chwili — odbędzie się we Lwowie, w jesieni bież. roku.

Z życia ekonomicznego.

Giełda lwowska.

Lwów, 8 stycznia 1925.

OBROTY W AKCJACH.

A. B. Z 0·20, Hipoteczny 0·55, 0·56, Pokred 0·10, Bk. Przemysłowy 0·31, B. Z. S. Z rob. 6·50 Z.B.K. 0·13½, 0·14, Browary 8·80, 8·85, 9·00, 8·90, Chodorów 4·65, 4·60, Chybie 5·25, Cegielski 0·53, 0·54, 0·52½, Gazolina 1·65, 1·60, 1·70, Oikos 1·75, 1·80 Pezet 0·25, Rakszawa 1·75, Siersza gór. 4·35, 4·45, Tespy 3·20, Zieleniewski 9·30, 9·40.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Gazociągi 0·21, Gazy wschodnie 10·25, Gazy zachodnie 2·60, Jaworzno (100) 10·65, 10·70, (25) 11·60, 11·55, (drobne) 13·10, Olkusz 1·30, 1·35, Przeworsk okaz. 260·00, Węglówki 0·01½, 0·01½, Hydropol 0·40.

Giełda zbożowa.

Lwów, 8 stycznia 1925.

Z powodu bardzo wygórowanych żądań do transakcji ani na giełdzie, ani poza giełdą nie doszło. Na ogół podaż znikowa. Zainteresowanie dla pszenicy i żyta. Tendencja silnie zwyżkowa. Usposobienie wyczerpujące.

Obroty pozagiełdowe

Lwów, 8 stycznia.

Dziś tendencja zwyżkowa obrót średni — usposobienie ożywione.

Dolary amer. 5·18½ do 5·19, **dol. kanadyjskie** 5·14½ do 5·15, **korony czeskie** 0·15¼ do 0·15⅓, leje 0·02¼ do 0·02⅔ franki franc. 0·27¼ do 0·27½, frank szwajcarski 1·00 do 1·02, funty szterl. 23·90 do 24·10, **Ruble** a 500 i a 100 za 1 tys. 0·00 zł. do 0·00 zł. **drobne za 1 tys.** 0·00 do 0·00 zł. **niemieckie tys. stare za 1 tys.** 0·00 do 0·00 gr., **korony austr.** za tys. 0·07—0·07¼ gr.

Złoto: 20 kor. 21·75 do 21·85, 20 frank. 19·75 do 19·85, 20 mark. 24·80 do 25·00, 10 rubli 26·80 do 27·00 gr.

Srebro: kor. austr. 0·44½—0·44¾, 5-kor. austr. 2·32—2·35, floreny 1·18—1·20, srebr. ruble 1·88—1·92, kopiejki za rubel 0·84—0·86.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (Radio). **Otwarcie z dn. 8 b. m.**

Paryż	27·75
Londyn	24·50
Nowy Jork	513·60
Warszawa	99·00
Belgja	25·65
Włochy	21·70
Hiszpanja	72·25
Holandja	208·45
Berlin	1·22·1
Wiedeń	72·25
Sztokholm	138·30
Chrystjanja	78·25
Kopenhaga	91·25
Sofja	3·75
Praga	15·47
Budapeszt	0·71
Belgrad	8·47½
Ateny	9·40
Konstantynopol	2·77
Bukareszt	2·65
Helsingfors	12·90
Buenos Aires	195·00

Tendencja spokojna.

—o—

Rejestracja szkód do umowy handlowej z Czechosłowacją. W związku z bliskim terminem zawarcia umowy handlowej pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Rzeczpospolitą Czechosłowacką czynione są ze strony władz czechosłowackich przygotowania do poruszania w czasie rokowań sprawy pretensji oficerów b. armji austr., obecnie obywateli czeskich, którzy w chwili przewrotu politycznego znajdowali się na obszarze stanowiącym obecnie składową część Państwa Polskiego i którym tam zabrano wzgl. zarekwirowano bez odszkodowania ich rzeczy prywatne. Celem przeciwstawienia powyższym pretensjom analogicznych pretensji b. wojskowych b. armji austr., obecnie oficerów wzgl. podoficerów W. P., którzy w chwili przewrotu politycznego znajdowali się na obszarze obecnej Rzeczpospolitej Czechosłowackiej i którym tam zabrano wzgl. zarekwirowano ich rzeczy prywatne, winni poszkodowani na ręce Szefa Intendantury DOK. VI. w terminie nieprzekraczalnym do 15. stycznia br.

Podziemna centrala włamywaczy.

Cała sieć podkopów, prowadzących do banków i składów jubilerskich. — Ocementowane korytarze. — Maski gazowe podczas wypraw złodziejskich.

Genua, w styczniu.

(+). Włamanie do genueńskiej „Banca Commerciale“, o którem donosiły dzienniki jest wprost arcydziełem techniki złodziejskiej. Sprawcy dostali się do schowków depozytowych (Safés) **przez podkop podziemny i skradli klejnoty i banknoty, wartości 15 miljonów lirów.** Policja zdołała łup złodziejski odnaleźć w pewnej piwnicy, a wraz z nim arcybogatą pracownię włamywaczy. Była w tej piwnicy **niejako centrala wypadowa, skąd rozchodziły się podziemne korytarze, prowadzące do kilkunastu najbogaszych sklepów jubilerskich, magazynów i banków.** Podkopy te były wykonane **wedle wszelkich reguł sztuki budowlanej,** sklepione i cementowane.

Włamywacze codzień regularnie schodzili się w piwnicy, skąd uzbrojeni we wszelkie środki pomocnicze, ruszali na połów. **Mieli nawet maski przeciw podziemnym gazom.**

Spryciarze byliby dalej grabili genueńskie banki, gdyby ich nie zdradziła źle w jednem miejscu zamurowana ściana piwnicy. – Nad przekopem do „Banca Commerciale“ pracowali 3 miesiące.

Ze sportu.

Lwów, 8. stycznia.

Coś się psuje w państwie duńskiem. Za najsilniejszą twierdzę piłkarską Niemiec uchodzi Norymberga i Fürth. W obecnym sezonie ukazuje się jednak pewien spadek. Szczególnie uwydatnia się to u Sp. Vg. Fürth, który uzyskał ubiegłej niedzieli w walce w Munchen 1860 jedynie remisowy wynik 0:0. Również i skromne zwycięstwo mistrza 1. F. C. Nurnberg nad Teutonią (Monachjum). 2:1, nie może wywołać zbytniego zachwytu. Z innych wyników zasługują na wzmiankę: Bayern (Monachjum) — Schwaben (klm) 2:1: Stuttgarter Kicker—V. F. B. (Stuttgart) 4:0; F. C. Pforsheim—Freiburg 4:1.

Wspaniały sukces odniósł Gradjanski (Zagrzeb), bijąc w Frankfurcie S. C. Eintracht 7:1 (4:0), Jugosłowianie byli w doskonałej formie.

Mistrz Niemiec 1. F. C. Nürnberg obchodzi w roku obecnym 25-lecie swego istnienia.

W Barcelonie pokonała F. C. Barcelona silna mistrzowską drużynę Danji, Boldklubben 93 w stosunku 2:1.

W Czechach odbyły się jedynie następujące zawody: Sparta Kosice—Cechia Smichow 2:2, A. S. K. Hradlec—S. K. Smichow 3:1.

Z Drukarni Polskiej pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny redaktor: **Marjan Machalski**